

SPRAWA

DWUTYGODNIK POLSKIEGO INSTYTUTU: "MIECZ DUCHA"

ADRES REDAKCJI: CHESTERFIELD COURT, CURZON STREET, LONDON, W.1

Telefon: GRO 4792

Rok I Nr. 5

PIĄTEK 27 MARCA 1942

Cena 3d.

Ks. ZYGMUNT KACZYŃSKI
NA
GOLGOCIE

GDY CHRYSZTUS KONAŁ NA krzyżu, setnik rzymski — naoczny świadek sądu, męki i śmierci Zbawiciela, wyznał wobec wszystkich na Golgocie: "Prawdziwie Człowiek ten jest Synem Bożym." Setnik ze swym wyznaniem nie czekał na zapowiedziany poranek Zmartwychwstania. Prawda zwyciężyła już w jego umyśle i sercu w obliczu śmierci na górze Kalwarii. Wystarczyła setnikowi postawa Chrystusa przed sądem Kaifasza i Piłata, wystarczył mu widok, jak Chrystus cierpiał i jak umierał, przekonały go całkowicie słowa Zbawcy przed trybunałem i te ostatnie, które padły z wysokości krzyża. Nie oczekiwał zatem setnik jutrzeńki niedzieli, kiedy Chrystus miał zmartwychpowstać, gdyż w piątek już, wśród ciemności śmierci, wiedział, że to nastąpić musi.

Zarówno u wieszczów naszych, jak i w przekonaniu ludu polskiego snują się pewne podobieństwa między Golgotą Zbawiciela a drogą krzyżową Polski. I ta sama też — w obu wypadkach — wiara w ostateczny tryumf Prawdy i w Zmartwychwstanie. Ileż to razy w ciągu dziejów naszych nieprzyjaciele uważali nas za umarłych, zamykając nad Polską wieko trumny! I zawsze — wbrew nadziei i kalkulacji sąsiadów naszych — Polska powstawała do nowego bytu, bardziej silna, aniżeli uprzednio.

Tym, którzy dziś są "małej wiary", przypomnijmy pewien szczegół z poprzedniej wojny światowej 1914-18 roku. Już po roku Niemcy i Austria zdołały orenie pokonać Serbię. Król, rząd, armia serbska znaleźli się na emigracji. Wróg okupował kraj, w barbarzyński sposób znęcając się nad ludnością i tępiąc ją niemiłosiernie. Ale przyszło zwycięstwo, mała Serbia przeobraziła się w obszerne państwo Jugosłowiańskie, a monarchia Habsburgów legła w gruzach.

Zawsze tak bywało w dziejach, tak będzie i nadal, że przez cierpienia i Golgoty zdąży się do Zmartwychwstania. Taka jest ekonomia Boża w urzędzeniu świata, że każde nowe życie na ziemi, opromienione radością istnienia, zjawia wśród cierpień i łez.

Nie wiemy ani dnia, ani godziny, kiedy zapadnie wyrok Opatrzności. Może w tym roku, a może jeszcze przez kilka lat czekają ludzkość straszliwe próby i cierpienia. Niezależnie jednak od czasu, kiedy zakończy się wojna, jedno jest pewne: Polska w aureoli swego męczeństwa zmartwychwstanie.

Widzimy tę prawdę obecnie tak wyraziście, jak dwa tysiące lat temu widział setnik rzymski zmartwychwstanie Chrystusa w chwili Jego konania na krzyżu.

WSZYSTKIM CZYTELNIKOM
I PRZYJACIOŁOM "SPRAWY"
SKŁADAMY SERDECZNE
ŻYCZENIA ŚWIATECZNE.

KUSZENIE, MEKA, ZMARTWYCHWSTANIE

(Z POLSKIEJ POEZJI RELIGIJNEJ)

Cyprian Norwid

WIGILIA

(Legenda dla przyjaciół)

"Tedy Go opuścił diabeł — a oto aniołowie przystąpili i służyli Mu".

Sw. Matysz, r. IV/11.

I

Za odległe gdzieś rzeczy
Dziś włosienie kaleczy,
A północne ledwo były dzwony.

Jutro czemu dalekie
Czy i Jutro kalekie,
Czy bez skrzydeł, jak Cherub zrzucony?

— Jak się Bogu podoba,
Taka Jutra osoba:
Ależ dzisiaj, ta mamka przyszłości,
Wychyliła gorczyce
I zakryła oblicze,
Popiół jada i pości a pości!

II

Za odległe gdzieś rzeczy
Dziś włosienie kaleczy
A już zorze jedwabią się zdala —
Szatan przybiegł i prawi:
"Oto ogon mam pawi,
Cały z ognia, co słońce zapala.
Przeto nie pość już więcej,
Pokarm stracisz zwierzęcy,
Młode jutro zamorzysz uściskiem . . ."
— Idź precz, diable, co kamień
Panu dałeś — i "zamięć
W. chleb" wołałeś, — nazowiesz się
zyskiem.

III

Za odległe gdzieś rzeczy
Dziś włosienie kaleczy,
A już zorza we wstęgi się przedzie;
Szatan wrócił i woła:
"Jutra czekaś Anioła?
Cudem k'niemu płynię jak łabędzie".
— Idź precz, duchu przeklęty,
Co na ganek gdzieś święty
Pana wwiódłeś . . . nie pysznim się cudy!
Taka jutra osoba,
Jak się Bogu podoba:
I dziś cudo — że znosim te trudy. —

IV

Za odległe gdzieś rzeczy
Dziś włosienie kaleczy;
A już zda się, że słońce na niebie
Tedy Szatan raz jeszcze:
"Już nie wołam, a wrzeszczę,
Widzisz Jutro? — czy idzie do ciebie?
Słońce tylko, jak zawsze,
I nie bardziej łaskawsze,
Głobu jedną oświeca półkulę.
Tę wam oddam w dziedzinę,
Lecz przeproście za winę
I do kolan mi stoczcie się czule"
— Jak się Bogu podoba
Taka jutra osoba,
A ty, diable uciekaj przed krzyżem
Bo tu idzie widomy
I prowadzi ogromy,
I nazowie się Pańskim żołnierzem.



UKRZYŻOWANIE

(Bronz średniowieczny w
Muzeum Wielkopolskim
w Poznaniu)

Nieznany autor z XV wieku

ŻAL MATKI BOSKIEJ POD KRZYŻEM

Posłuchajcie, bracia miła!
Chcęć wam skorzyć, krowa głowa.
Usłyszycie mój zamątek,
Jen mi się stał w Wielki Piątek.

Pożaluj mnie stary, młody,
Boć mi przyszły krwawe gody:
Jednogociem syna miała
I tegociem ożelala.²

Zamęt ciężki dostał się mnie, ubogiej
żenie,
Widząc rozkrwawione me miłe naro-
dzenie.
Ciężka moja chwila, krwawa godzina,
Widząc niewiernego żydowina,
Iż on bije, męczy mego miłego syna.

Synku miły i wybrany,
Rozdziel z matką swoją rany.
A wszakom cię, synku miły, w swym
sercu nosiła,
A takżeż tobie wiernie służyła,
Przemów k'matce, bych się ucieszyła,
Bo już idziesz odemnie, moja nadziejo
miła.

¹ skarżyć się.
² straciła.

Synku, bych cię nisko miała,
Niecoć bych ci wspomagała,
Twoja główka krzywo wisa, toć bych ją
podparła;
Krew po tobie płynie, toć bych ją utarła;
Picia wołasz, piciać bych ci dała,
Ale niełza osiąć twego świętego ciała.

Nie mam, ani będę mieć inego,
Jeno Ciebie, synu, na krzyżu rozbitego.

Stanisław Wyspiański

Z "AKROPOLIS"

Nie będzie już bólów ni łez.
Przybywasz oto, Boży Lwie.
Położysz kłęsce, kłamstwu kres
przez Twojej mękę krwi.

Przybywasz oto władzy Lew,
na wozie Bóg ognisty;
ognisty kęszcz, gdy zmarszczysz brew,
o Wielki, Wiekuisty!

O Nieśmiertelny, ponad świat,
nad światy władny mnogie;
położysz kres niewoli lat
i petą zdejmiesz wrogie.

Pokruszysz pętą, w skrzydeł lot
na nieśmiertelne trwanie.
Niechaj na dzwonach bije młot
Twe Wielkie Zmartwychwstanie!

Przez Twe Wielkie Zmartwychwstanie
żywiół wszelki budzisz, Panie.
Budzisz ze snu, żywot dajesz,
w wszelkim bycie zmartwychwstajesz.

Bądź pochwalon chwałbą pieśni,
bądź pochwalon w gromie burz.
Duch się Twój niechaj cielesni,
ponad groby żywot twórz.

Ostań z nami na dniu wielkim,
Zmartwychwstały Boży Lew.
Bądź pochwalon w bycie wszelkim,
chwałbą Twoją głosi śpiew.

Biją dzwony, trąby grają,
huczą gromy, wicher rwie.
Chwałbą Twoją dziś śpiewają,
Zmartwychwstały Boży Lwie!

Zygmunt Krasiński

POD CHRYSZTUSEM W NIEBO WSTĘPUJĄCYM

Nie tak jak dawniej — w cierniowej
koronie,
Nie tak jak dawniej — z gwóźdźmi u
ręki,
Pan bólu tylko i Bóg tylko męki

Innym już wiekom inny Chrystus płonie,
Od ramion krzyża na zawsze odpięty,
Jak Duch świetlany, wyzwolony, święty,

Zawiśł na Ojca wszechbłękitnym łonie
I w światów nowych wschodzącej
jutrzence
Macza-wzniesione, wniebowstępnę ręce.

G. K. CHESTERTON

POWSTANIE Z MARTWYCH

W NASZEJ CYWILIZACJI MIASTA i królestwa istotnie powstają z martwych; nie tylko wówczas, gdy je pokonano, lecz wówczas nawet, kiedy zostały zamordowane. Nie tylko wówczas, gdy stoczyły się na dno upadku i bezsily, lecz wtedy nawet gdy w ogóle przestały już istnieć. Wszędzie pozatem, w normalnym, pogańskim życiu ludzkości spotyka się albo ciągłość, albo też całkowite zniknięcie. Nie potrzebuje nikt odbudowywać świątyni Buddy w Birnie, skoro świątynia ta nieprzerwanie jest we czci u Birmańczyków. Ale nie czeka nikt na odbudowę świątyni Molocha w Kartaginie, skoro i Moloch zniknął, i Kartagina z nim razem. Tam, gdzie ludzie po dawnemu czczą bóstwa Azji, kult ten trwa, jak gdyby nęco mechanicznie, tak jak to było z kultem ostatnich bogów pogańskich w Europie. Nikt jednakże nie czci bogów Assyrii, i nie możliwe jest wyobrazić sobie nawet, żeby ktokolwiek zechciał to dzisiaj czynić. Natomiast w Chrześcijaństwie mamy ustawiczne odrodzenia rzeczy ludzkich, nawet rzeczy pogańskich. My, chrześcijanie, nie wierzymy żeby jakaś sprawa była stracona, jakkolwiek lojalność — beznadziejna. I powrócilibyśmy znów do religii naszej wtedy nawet, gdyby świątynie jej były tak opuszczone, jak cmentarzysko przedhistoryczne w Stonehenge.¹

W tym właśnie tkwi owo piękno niezmiernie nadziei beznadziejnej; wiary, jak się to mówi, w sprawy przegrane, która zrodziła swoje, Chrześcijaństwu tylko właściwe pojęcie romantycznej rykerskości; bo rykerskość prawdziwie romantyczna polega właśnie na niezachwianej wierności swemu celowi, przy równoczesnej, niesłychanej nierówności sił, w zestawieniu z tymi, jakie dla osiągnięcia go muszą wydawać się niezdolne. I jeśli kto chce naprawdę wiedzieć, co jest typowe dla naszej religii i kultury, niech spojrzy na te świeże kwiaty i owoce, co w latach ostatnich wyrosły na drzewach zwałonych i od stuleci uważanych za wyschnięte i spróchniałe. Ujrzy to, jak w świetle błyskawicy, skoro tylko uprzytomni sobie, jak krótka chwila oddziela Wolne Państwo Irlandzkie od epoki wielkiego irlandzkiego głodu. A kiedy byłem w Polsce, i zabrzmiał hymn narodowy Polaków, powiedziałem im, iż poprzez treść jego słyszę słowa, co były stare, kiedy każda nasza pieśń była nową, i nowe będą, chociaż wszystkie nasze pieśni się zestarząją: "Jam jest Zmartwychwstanie i Żywot."

¹ Stonehenge — w pobliżu Salisbury, w południowej Anglii, olbrzymie cmentarzysko i miejsce kultu z epoki druidycznej.

CYPRIAN NORWID

FATUM

Jak dziki zwierz, przyszło NIESZ-
CZĘŚCIE do człowieka
I zatopiło weń fatalne oczy . . .
— Czeka —
Czy człowiek zboczy?

II

Lecz on odejrzwał mu, jak gdy artysta
Mierzy swojego kształt modelu,
I spostrzegło, że on patrzy, co skorzysta
Na swym nieprzyjacielu.
I zachwiało się całą postaci wagą
— I nie ma go!

JÓZEF WINIEWICZ

SPOŁECZEŃSTWO NIEMIECKIE

ZYCIE PAŃSTWOWE POLSKI W XVI wieku przepełnione było wielką powagą moralną, polskie akty prawne z owych czasów podziwiają nawet historycy zagraniczni, jako świadectwa nieprzeciętnej dojrzałości politycznej i szerokiej wiedzy. Obraz natomiast Niemiec ówczesnych, który kreśli tak dobitnie Freytag, jest ponury w swym bezładzie, rozprężeniu obyczajowym i w ciasnocie politycznej. Okres ten nie przekazał społeczeństwu żadnej twórczej myśli, pozostała po nim bodaj tylko wiara w słowa Lutera: "Nie szemrajcie na waszą władzę, tylko dziękujcie Bogu, że nie dał wam jeszcze gorszych władców."

Siła tworu Brandenburg-Prussen była zasługą wyjątkowej energii i zmysłu organizacyjnego Wielkiego Kurfürsta, jego syna i jego wnuka. Na pewno zaś nie była wynikiem jakichś przyrodzonych właściwości ówczesnego społeczeństwa niemieckiego. Niemcy w tym okresie nauczyli się tylko słuchać. Nic też dziwnego, że rok 1848 i parlament frankfurcki, jako dopuszczenie do głosu narodu niemieckiego, dały Niemcom, jako organizacji państwowej, tylko chaos. Aż ich nie wziął znowu na mundszuk Bismarck, a potem Wilhelm II. Republika weimarska rozplynęła się w dyktaturę narodowo-socjalistycznej, bo argumenty dyscypliny hitlerowskiej były silniejsze, niż wodniste apele socjalistów niemieckich do instynktu politycznego Niemców, instynktu, który — jak okazało się — nie istniał.

Anglia przekształcała doktrynę monarchistyczną w piękną i głęboko przemysłową ideę demokratyczną. Absolutyzm Ludwików nie zniszczył źródeł indywidualizmu francuskiego. Niska kultura polityczna Niemiec, a potem trzy stulecia pruskiego drylu doprowadziły do uznania za szczyt doświadczenia i słuszności słowa czołowego teoretyka prawa w Niemczech współczesnych — Carl Schmitta:

— Das beste in der Welt ist ein Befehl. Gdyby profilaktyka w stosunkach między państwami była praktyką równie powszechnie uznaną, jak w medycynie, świat powinien być już dawno przystąpił do operacji raka narastającego na jego ciele w środku Europy. Anglia nie powinna była finansować poczynań Fryderyka Wielkiego; Francja nie powinna była swą postawą przed 1866 rokiem pomagać Bismarckowi do osiągnięcia supremacji Prus nad całym Niemcami; zachód wraz z Rosją, w jej własnym interesie — powinien był poprzeć już w XIX wieku dążenia wolnościowe Polski; alianci powinni byli zdecydować się na podjęcie przeciw ząbkującej Trzeciej Rzeszy wojny prewencyjnej. Stało się inaczej. Niemiecki rak grozi dziś porażeniem ośrodków nerwowych całej kolarboracji światowej. Brazylia i Wenezuela są tak samo zagrożone, jak zagrożonymi były kiedyś Czechy, Polska, Jugosławia.

Wróćmy jednak do społeczeństwa niemieckiego. Każdy nowy sukces musi w nim umacniać przekonanie, że Niemcy obrały najlepszą dla siebie drogę. Każdy rok dalszy rządów narodowo-socjalistycznych przedłuża bezdroża, którymi — ze szkodą dla wspólnoty narodów kroczy zbiorowość niemiecka. Ze szkodą dla wspólnoty narodów i ze szkodą dla dotychczasowego dorobku kulturalnego ludzkości. Pasorzyt prosto tuczy się sokami organizmu, na którym wyrósł.

Poważni ludzie nauki śmieją się z geopolityki starego i młodego Haushofera. Tak samo bagatelizowano proces Hitlera w 1923 roku, nie przeczuwając, że w siedzącym na ławie oskarżonych "politischer Volksredner" tkwią zadatki na dyktatora. Tymczasem raczej ma rację autor bardzo ciekawego artykułu w miesięczniku amerykańskim "Harpers-Magazine" (H. W. Weigert — "German Geopolitics"), przypisujący szkole Haushofera olbrzymie znaczenie wychowawcze. "Fantazje" Haushofera o współzależności kontynentów zbliżyły Azję, Afrykę i Amerykę do świadomości przeciętnego Niemca. Katedra geopolityki na uniwersytecie w Monachium wychowała setki fanatyków rozumujących kategoriami wielkich obszarów. Wpływ Haushofera i jego uczniów zabił w milionach młodzieży niemieckiej wszelki lęk przed przestępstwem. Bismarck uczył, i w dużej mierze nauczył Niemców, ocałeni zdarzenia nie tylko kategoriami bawarskimi czy meklenburskimi, ale przede wszystkim kategoriami wszechniemieckimi. Horyzont wychowanków "Ordensburgów" wybiega dziś nawet poza obręb "Grossdeutschland" i obejmuje wielkie połacie świata. Przeskok od niedawnego regionalizmu był zbyt wielki, żeby zupełnie nie przewrócić w głowie członkom społeczności niemieckiej. Zwłaszcza, że u podstaw kategorii światowych, którymi kształtuje hitlerowski pogląd przeciętnego Niemca, tkwi nie

idea współpracy z innymi, ale doktryna podporządkowania sobie innych.

Przyjacielem Fryderyka Wielkiego był Wolter, pokost kultury francuskiej na dworze brandenburskim był dość gruby. Austen Chamberlain w swej młodości podziwiał ogładę i odczytanie Bismarcka. Niemcy na przełomie XIX w. i w pierwszej ćwierci XX wieku pomnażały dorobek nauki, literatury i sztuki europejskiej. Materializm narodowo-socjalizmu nie dorabia niczego do tego, co ludzkość dotąd uważa za swoje najistotniejsze zdobycze. Hitlerizm tylko niszczy. Zamienienie Niemiec w króli-czarnie, która ma zwiększać szeregi brunatne nowym narybkiem populacyjnym, druzgocznie więzy rodziny, wyrwa korzenie wrodzonej ludzkości wstydlivosti, rozpętuje instynkty zwierzęce. Kult siły fizycznej wyjąława Niemców myślowo. Jakże zniemienna rzecz, że istnieje urząd szefa sportów i że partia narodowo-socjalistyczna zrzesza w specjalnej organizacji studentów, nie ma natomiast w Trzeciej Rzeszy związanej z partią organizacji profesorów wyższych uczelni. Ustawy o zatrudnianiu robotników i pracowników zamieniły ludzi pracy w Niemczech w niewolników, przywiązanych do danego warsztatu bez faktycznej możliwości zmienienia miejsca zarobkowania. Artyści otrzymują polecenia wykonywania dzieł sztuki na zadany temat. Indywidualność twórcy i szarego człowieka sprowadzona jest do wspólnego mianownika — posłuchu. Ostatni rozkaz do partii zastępcy Führera a następcy Rudolfa Hessa — Martina Bormanna — zapowiada ostateczną fazę reform religijnych w Niemczech. Całemu chrześcijaństwu grozi wydanie przez Trzecią Rzeszę zaciętego "Kulturkampf", prowadzonego na pewno bardziej bezwzględny metodami, niż je stosował Bismarck wobec Kościoła Katolickiego.

Wierzmy w zwycięstwo dobrej sprawy, więc i w zalamanie się Niemiec w konsekwencji obecnej wojny. W dyskusjach na temat przyszłości mówimy często o reedukacji narodu niemieckiego. Na czym ona będzie mogła się oprzeć?

Są tacy, co dotychczas wierzą jeszcze, iż dobrzy Niemcy mieszkają nad Dunajem, pokojowo nastrojeni rozsiedli się wzdłuż Renu, a poczciwi popijają piwo w Bawarii. Tymczasem twierdzą pan-germanizm był przez długi czas Wiedeń (Alldeutsche Bewegung), Bawaria zaś jest kolebką organizacji narodowo-socjalistycznej.

Inni mówią, że będzie można oprzeć się na niemieckich sferach gospodarczych. Czyż jednak czołowi ludzie życia gospodarczego Niemiec — np. panowie Georg von Stauss, Flick, August Diehn, August von Finck (katolik), Kurt Schmitt (katolik), Georg von Schnitzler i inni — czynnie nie poparli hitlerizmu? Są tacy, co budują na socjalistach. Czyż jednak właśnie nie socjal-demokracja niemiecka, chociażby w zakresie zagadnień militarnych (stosunek do Reichswehry i tajnych organizacji militarnych) nie wykazała, że sama ona wielokrotnie szła na rękę imperializmowi niemieckiemu? Jest zresztą dość dowodów na to, że droga narodowego-socjalizmu do władzy, podobnie jak okres kanclerstwa Hitlera spotykały się wielokrotnie z jawnym poparciem znakomitej większości społeczeństwa niemieckiego.

Wydaje się, że przebudowa struktury

JERZY GÓRECKI

SPOTKANIE

(Kartka z dziennika oficera lotnictwa)

DOWIEDZIAWSZY SIĘ ZE CHODZI o przybyłych wczoraj z Rosji Polaków — skwapliwie przyjąłem propozycję odwiedzin. Dopiero jednak następnego dnia po południu stanęliśmy przed barakami dość samotnego, rzuconego między drobne osiedla i lasy — obozu.

Nie mogłem tego naszego spotkania porównać z tyłoma już, dotąd przeżywanymi — w innych okolicznościach, z innymi, także przecież wracającymi gdzieś z krańca świata towarzyszami broni.

Przez oficjalność powitania nas, poprzez milczenie pierwszych chwil i wzajemną obserwację w ciągu kilku wzajemnych pytań, aż do gorączki chaotycznych rozmów i pisanych na prędce, w autobusie kartek do kolegów — było ono nie tylko spotkaniem starych znajomych, dawne dzieje, dawne wspomnianych twarde, ale było jednocześnie nagłym zetknięciem się dwu światów, innych nieomal ludzi.

Swojsko zabrzmiała komenda: "bacność — na prawo patrz" . . . Przebiegły znajome słowa raportu i odrazu

psychicznej narodu niemieckiego oraz wprężenie Niemiec w przyszłości we wspólnotę narodów mogą być dokonane tylko pod wpływem czynników zewnętrznych i nie dadzą się ani przygotować ani przeprowadzić jedynie zarządzeniami mechanicznymi. Zagadnienie przyszłości Niemiec jest w znacznie większej mierze zagadnieniem moralnym, niż politycznym. Polityka musi wysiłkiem zbrojnym sprzymierzonych doprowadzić do takiego zalamania się militarne i polityczne Niemiec, aby poprzez rzeczywistość odczuł kłeskę naród niemiecki zrozumiał moralne próchno wierzeń, którymi go dotąd poprzez stulecia karmiono. Polityka nie zdoła jednak spełnić swych zadań, jeżeli stworzonych przez nią w sposób twardy i bezwzględny ram nie wypełni ideowo postawa moralna narodów, znajdujących się dziś w walce z Niemcami.

Wielkie idee rodzą się z wielkich poświęceń; są też raczej wynikiem gry czynników irracjonalnych, niż prostej kalkulacji. Wywołuje się je właśnie mieczem ducha a nie piórem. Morze cierpień — którym został świat zalany przez to, że społeczeństwo niemieckie wolało słuchać posłuszenie, niż współżyć i współpracować z innymi — pozwala wierzyć. Reedukacja zaś społeczeństwa niemieckiego w przyszłości będzie miała coś z apostołstwa dobrej sprawy.

JAN BALIŃSKI-JUNDZIŁŁ

ANGIELSKA HISTORIA POLSKI

WYDAWNICTWO "THE CAMBRIDGE History of Poland" zapoczątkowane przez prof. Harolda Temperley, który — niestety — nie doczekał się jego publikacji, jest jedną z najcenniejszych i najbardziej potrzebnych książek, jakie kiedykolwiek ukazały się w języku angielskim o Polsce. Obszerne dzieło to jest zbiorem monografii, które razem składają się na dzieje narodu polskiego, obejmujące nie tylko sprawy polityczne i ustrojowe, lecz również jego rozwój kulturalny, w szczególności nauki, literatury i sztuki.

Wszystkie te monografie, pióra wybitnych historyków angielskich i polskich, opracowane są ściśle naukowo, dokładnie i obiektywnie. Brak jest natomiast, jak zazwyczaj zresztą w pracach zbiorowych, jednolitego, syntetycznego poglądu na całość dziejów.

Fakt że wydano najpierw tom drugi, obejmujący dzieje od Augusta II do Piłsudskiego (1697-1935), jest pomyślny, gdyż czytelnika angielskiego wprowadza odrazu w okres upadku Polski jako państwa, bez należytego poznania jej poprzedniego wzrostu i wiekowego, świętego rozwoju. Nastąpiło to jednak, jak czytamy we wstępie, z winy wypadków wojennych, wskutek śmierci lub uwięzienia kilku współautorów.

Do braków tego gruntownego i znakomitego ze wszech miar dzieła przede wszystkim zaliczyć muszę to, że historia wschodnich dzielnic Polski, poczynając

1 "The Cambridge History of Poland from Augustus II to Piłsudski (1697-1935)." Edited by W. F. Reddaway, J. H. Penson, O. Halecki, R. Dybowski. Cambridge, at the University Press, 1941.

Uwagi

Pamięć

— NIE PÓJDE NA NABOŻEŃSTWO rezurekcyjne, nie będę się z nikim dzielił świętym jajkiem — mówił znajomy mój, urzędnik jednego z ministerstw. — Postaram się, żeby Wielkanoc dla mnie jak najmniej różniła się od każdego innego dnia w roku. To zbyt bolesna rzecz odnawiać wspomnienia świąt w Polsce, przypominać sobie wszystkie dawne tradycje i obyczaje. My musimy przecież zachować zdrowe nerwy, nie możemy rozkładać się, wpadać na histerię . . .

Rozmówca mój należał do tego typu ludzi "zapracowanych," którym brak czasu na wysłuchanie kogokolwiek prócz siebie samych. Nie polemizowałem więc, a tylko bezosobowo i ogólnie poprosiłem sformułować tutaj kilka uwag, jakie mi się, na ile jego słów, nasunęły.

Chorobą psychiczną każdej emigracji, wynikającą już z samej jej natury, jest skłonność do zamykania oczu na rzeczywistość, odwracania się od niej, pragnienie by "siami uciec z życia." Dusza wygnanica zamyka się w świecie uludy, gdzie nierealne są wszelkie proporcje i wymiary, i instynktownie opiera się szubienicy z marzeń. Ow fraszkowy, tam optymizm, którym — rzekomo "dla pokrzepienia serc" — tak chętnie częstujemy się nawzajem, czyż nie jest właśnie jednym z charakterystycznych objawów tego stanu?

Stan uszczerbienia, narkozy ułatwia w sposób szczęśliwszy dokonanie każdego

chirurgicznego zabiegu. Naprzykład: amputacji. A czyż świat, dzisiaj właśnie, nie stał się olbrzymią salą chirurgiczną, gdzie krajane są żywe ciała państw i narodów?

...Dlatego też nie jest dobrze kryć się przed prawdą, unikać tego, co zatarga sercem i zmuci spokoj. Trzeba, żeby nasza radość świąteczna zaprawiona była bólem i goryczą, skoro bolesne, gorzkie jest w tej chwili życie narodu, którego każdy z nas jest częścią. Trzeba wciąż uprzytamniać sobie nasz los i zaostrić swą czujność, skoro żadnemu innemu narodowi w świecie nie zagraża tylu wrogów i tak potężnych, tak cynicznych w metodach walki, tak niesytych w swej żarłoczności. Trzeba, słowem, mieć otwarte oczy i — pamiętać.

A w tym wypadku pamięć sama w sobie niesie nagrodę, bo zachowanie tradycyjnych obrzędów i zwyczajów, obok cierpienia, jakie sprawia "wspominanie chwil szczęścia w niedoli," daje pociechę, jakiej śnikąd inąd się nie otrzyma. Umysławia ono dawność Przymierza, jakie naród nasz zawarł ze swym Stwórcą, ów tysiąc lat walki pod znakiem Krzyża, tysiąc lat wkładu pracy twórczej w dorobku duchowym chrześcijaństwa. Utrwała pewność że i w chwili próby najcięższej Pan nie opuści przecież swojego ludu, a "jeżeli Bóg z nami, któż przeciw nam?"

J. R.

najznakomitsi poeci: nowogrodzianin Mickiewicz i wołyński Słowacki. Nie może pojąć dlaczego naprzykład powstanie 1863r. trzymało się, nawet wśród włóciain i drobnych właścicieli na Żmudzi (północna część Litwy), nie krócej niż w środkowej części Polski. Z tego powodu nieustępliwość całego narodu polskiego w sprawie kresów wschodnich skłony jest często przypisywać zaborczości polskiej — nie zaś takimże czynnikiem i uczuciom, jakie łączył n.p. Anglię ze Szkocją i Księstwem Wali, lub Francję z Bretanią i krajem północnych Basków.

Niedostatecznie — następnie — został potraktowany w wypadku polski problem agrarny, który w rolniczej Polsce grał tak ważną rolę, a także związany z nim ściśle stan prawny i ekonomiczny włościainstwa. Należyte omówienie tego przedmiotu wykazałoby, że stan ten nie był gorszy od stanu w większości innych krajów europejskich, a już stanowczo lepszy niż w Rosji.

Ostatnie rozdziały obejmują historię polityczną piętnastolecia (1919 — 1934r.) Polski po odzyskaniu niepodległości państwowej i zjednoczeniu, oraz rozwoju nauki, oświaty, literatury i sztuki w tym okresie.

Opracowane zostały starannie i z dużą znajomością przedmiotu. Ustrój konstytucyjny i administracyjny tudzież zasze w nich zmiany, zmaganie się stronnictw na terenie sejm i kraju, wreszcie uregulowanie finansów państwowych znalazły tu przedstawienie zwięzłe, ale jasne i dokładne. Za mało natomiast zwrócono uwagi na wykazany przez naród w tym czasie wysiłek na polu socjalnym, gospodarczym i przemysłowym, na rozwój kolejnictwa i środków komunikacyjnych, odbudowę spalonych miast, wsi i dworów i t.d. Nie uwzględniono powiększenia się drobnej własności włościainkiej, podniesienia się dobrobytu powszechnego i wprowadzenia reform socjalnych w skali przewyższającej wiele innych krajów. Nie wspomniano też zupełnie o rozpoczętej gorączkowo działalności samorządów komunalnych, zwłaszcza miejskich, z Warszawą na czele.

W końcu muszę zrobić nie zarzut, lecz wyrzut * polskim współautorom, że w monografiach o XIX wieku pominieli tak ważny dla utrzymania patriotyzmu we wszystkich warstwach wpływ domu, rodziny, kobiety polskiej i duchowieństwa.

Czym większe są ambicje naukowe dzieła, tym więcej się od niego wymaga; dlatego też — podkreślając raz jeszcze wysoką wartość książki — zwróciłem uwagę także na wspomniane wyżej, częściowe braki i pominięcia. W wydaniu drugim, które niewątpliwie prędko się ukaże, mogą one zostać z łatwością uzupełnione.

A jeżeli z tej historii wynika tak oczywiście że zabór i rozbiór Polski w końcu XVIIIw. był ohydny zbrodnią ze strony sąsiadów, a błędem ze strony innych państw, które do niej dopuściły, to z dziejów lat ostatnich wynika równie jasno, jak wielkim błędem było w roku 1919 osłabianie i okrawanie Polski odrodzonej — zwłaszcza na korzyść od pierwszych dni przygotowującej się do odwetu Rzeszy Niemieckiej.

towarzysze i przyjaciele, i zastanawiam się jak wo kształtowały przeżycia dwu lat ostatnich. Patrz jak przyszyliście tu do nas, zyczliwi i skromni, łagodni, cisi i uprzejmi, bracia nasi, za którymi w strasznych wypominkach wieczornych miesiącami biegły myśli i wspomnienia . . .

Dostrzeżenie sami napewne wiele stron naszego życia psychicznego i sami pewnie wytłumaczycie sobie ich przyczynę. Przypiszę może winę wygodnym warunkom życia, dostatkowi, spokojowi i bezpieczeństwu dnia i nocy. Spójrzcie na to że znaną mi już wyrozumiałością, spojrzeniem które już wiele widział.

Patrząc zaś na nas, uprzywilejowanym sobie, niepokoju pełne, pytanie: czy w walce przeciw lawinie wtórnego barbarzyństwa, w walce, którą nieraz zwiemy krucją Dobra przeciw złu — konieczne do tego siły duchowe trudniej skupić, łatwiej rozproszyć w warunkach materialnego dostatku i bezpieczeństwa? W tęsknocie ku doskonałości, jaką chcielibyśmy przeciwstawić rozpętany siłom zła — czyż jedynie wielkość cierpienia uznana być może za czynnik doskonalący?

THE COMMON CAUSE

FORTNIGHTLY OF THE POLISH SECTION OF THE "SWORD OF THE SPIRIT"

EDITORIAL OFFICE: CHESTERFIELD COURT, CURZON STREET, LONDON, W.1

Telephone: GRO 4792

Vol. I No. 5

MARCH 27, 1942

Price 3d.

Rev. ZYGMUNT KACZYŃSKI

GOLGOTHA

WHEN CHRIST WAS DYING ON the cross, the Roman centurion, a witness of His trial, passion and death, declared to all at Golgotha: "Verily this Man is the Son of God." The centurion did not wait with his confession until the promised dawn of rebirth. Truth had won in his mind and heart in the presence of the Passion. The centurion saw Christ before Caiaphas and Pilate, he saw Him suffer and die. He heard His words in court and those spoken from the cross. The centurion was convinced. He did not have to wait until the Sunday dawn, when Christ was to rise from the dead, for he knew already in the darkness of Friday that this was bound to happen.

The great Polish poets and the instinct of the people of Poland have discerned a certain analogy between the Passion of our Saviour and the sufferings of Poland. They based it on their faith in the ultimate triumph of Truth and in rebirth. How many times did our enemies declare us dead, closing the lid of a coffin over the prostrate body of Poland! Always, contradicting all calculations and evil hopes, Poland rose up again, stronger than before.

To people of little faith let this example serve as a hint. At the very beginning of the last war Germany and Austria defeated Serbia in battle. The king, the government and the remains of the army had to flee abroad. The enemy occupied the country and oppressed the population in a barbarous manner, endeavouring to exterminate it. But victory came in the end. Small Serbia became large Jugoslavia and the Habsburg monarchy was destroyed.

That is the lesson of history. Victory and revival are always preceded by a Calvary of suffering.

Such is the divine economy of the world, and every new life, full of joy and hope, comes into being amidst tears and suffering.

We do not know the day nor the hour that Providence may choose. It may be this year, or mankind may have still ahead of it several years of trials and agony. But, no matter how long the war may last, Poland is certain to rise from the dead, rich in the glory of martyrdom.

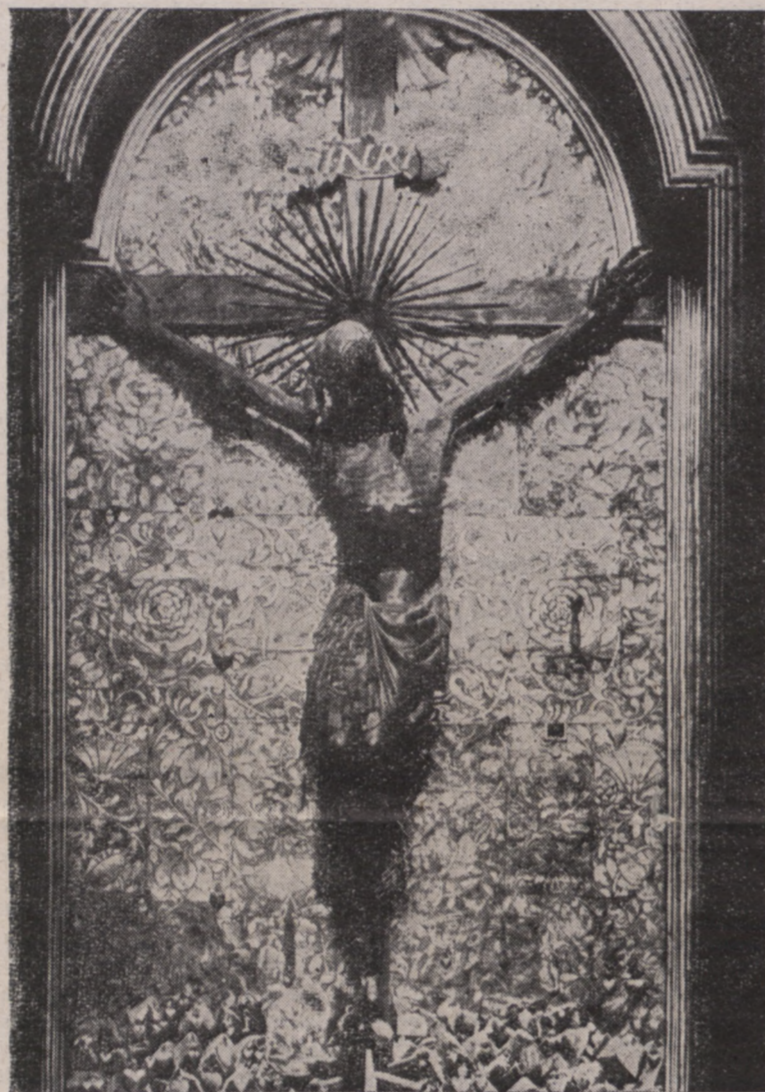
This truth is as clear to us today as the rebirth of Christ was certain to the Roman centurion watching Him on the cross two thousand years ago.

TO ALL FRIENDS OF
THE
COMMON CAUSE
EASTER GREETINGS!

PICTURE OF OUR LADY OF CZESTOCHOWA

(The famous Polish miraculous shrine) 14in. by 21in. monochrome. 3/6 including postage; 2/6 each if more than three ordered. Please enclose P.O. with orders addressed to the Polish Catholic Institute, Chesterfield Court, Curzon Street, London, W.1.

THE WAWEL CROSS



This cross, a fine example of Polish mediaeval sculpture, adorns one of the altars of the Cracow cathedral on the Wawel, which has been since the eleventh century the Westminster Abbey of Poland. Polish kings were crowned and buried there. According to legend, when the queen of Poland Jadwiga prayed below that cross in 1385, Christ spoke to her and ordered her to give up Wilhelm, Archduke of Austria, to whom she was betrothed, and marry Jagiello, Great Duke of Lithuania. This marriage resulted in the conversion of Lithuania to Christianity and the union of Poland with Lithuania.

☆

On the back page: A Polish mediaeval brass cross in the Art Museum in Poznan.

G. K. CHESTERTON

RESURRECTION

IN OUR CIVILISATION CITIES AND realms do really rise again; not merely when they have been defeated but when they have been dead; not merely when they have been at their weakest or their worst, but when they have ceased to be. Everywhere else, in the normal heathen life of humanity, there is either continuity or else complete disappearance. Nobody needs to restore a temple to Buddha in Burma; because it has always been used by the Burmese. But nobody hopes to restore a temple to Moloch in Carthage; because Moloch has disappeared and Carthage too. Where men still worship the gods of Asia, those cults are continuous if sometimes a little mechanical, like that of the last pagan gods of Europe. But no people worship the gods of Assyria; and it is now impossible to imagine any people wanting to. But in Christendom there is an endless revival of human things, and even of heathen things. We do not believe that there are any lost causes; we do not admit that there are any hopeless loyalties; and we should come back to our religion at last, if its temples were as deserted as Stonehenge.

It is this splendour of the hopeless hope, which was made the peculiar chivalry of Christendom, which has given to us alone the true idea of romance; for the real romance was combination of fidelity to the quest as a task, with perpetual and enormous inequality to the task. And if anyone wishes to know what is really rooted in our religion, and typical of our culture, he will find it in those late flowers and fruits which have quite recently grown upon trees that were counted utterly stricken and dead through the long winters of recent centuries. He will see it in a flash if he thinks for one moment of how short a time separates the Irish Free State from the Irish famine; and when I went to Poland and heard again the national march of the Poles, I told them that through those words I heard words that were old when all our songs were new, and shall be new when all our songs are old; "I am the Resurrection and the Life."

JAN BALIŃSKI-JUNDZILL

THE CAMBRIDGE HISTORY OF POLAND

The "Cambridge History of Poland," initiated by Prof. Harold Temperley, who unfortunately did not live to see his work completed, is one of the most valuable and useful books ever published in English about Poland. It is a collection of monographs, which constitute a history of the Polish nation concerned not only with political and constitutional but also with cultural and social developments.

All these monographs, written by eminent British and Polish historians, are scholarly works of great accuracy and complete impartiality. As usual in collective publications, however, there is no summing up of the whole.

The fact that volume II, dealing with the period from August II to Pilsudski (1697-1935) was published before volume I is somewhat unfortunate, for the British reader is acquainted with a declining Poland before knowing anything of its former rise and centuries of greatness and prosperity. This order of publication, as we are informed in the preface, was imposed by the war and the death or imprisonment of several contributors.

One of the few shortcomings of this vast

and excellent work is the omission of the history of the eastern provinces of Poland after the third Partition, except for their participation in the Napoleonic wars and in the insurrections of 1830 and 1863, as well as a section in the chapter "The struggle for the frontiers, 1919-1923."

It was wise to devote several special chapters to the history of the Duchy of Warsaw, the Congress Kingdom before and after 1830 and to the Polish provinces occupied by Austria and Prussia respectively. The eastern provinces of Poland, which had been suffering between 1772 and 1918 an even more severe Russian oppression than the Congress Kingdom, surely deserved a special chapter.

Owing to this omission, the British reader finds no information about the continuous and increasingly violent russification of these provinces in the course of the nineteenth century, about the persecution of the Polish language and of the Catholic Church, nor about the abolition by Tsar Nicolas I (1839) of the Union of the Western and Eastern Churches and the policy of economic exploitation carried out by Russian governments. He also learns nothing about the resistance of the population, at first subdued, then heroic, nor about the influence of the Wilno university and its tradition, about secret teaching, etc.

Ignorant of these facts, the reader may

find it difficult to understand why that was the part of the country which produced such leaders as Kosciuszko and Traugutt of Polesie, as Pilsudski of the province of Wilno, and such great writers as Mickiewicz of Nowogrodek and Slowacki of Wolyn. He may fail to realise why the insurrection of 1863 persisted as long among the farmers and yeoman of northern Lithuania as it did in central Poland. Ignorance of these facts may suggest the notion that Poland's attachment to the eastern provinces is an expression of greed, rather than a sentiment comparable to those existing between, e.g. England and Scotland or Wales, or between France and Brittany.

The agrarian problem, which played such an important part in Poland, might have been dealt with more fully, as well as the legal and economic situation of the peasantry. A study of this subject would prove that the position in Poland was no worse than in most other European countries and definitely better than in Russia.

The last chapters deal with the political and cultural history of Poland in the first fifteen years of her new independence and unity (1919-1934).

They have been written competently and painstakingly. The constitutional and administrative developments, as well as the struggle of the political parties and the reorganisation of public finance are

described concisely but thoroughly. A little more might have been said about the national effort in the social and economic spheres, about the reconstruction of transport and industry, the introduction of progressive social and labour legislation and other achievements. The growth of local government and municipal enterprise, especially in Warsaw, also deserved notice.

The Polish contributors writing about conditions in the nineteenth century might have said more about the profound influence of family life, or the Polish women and of the clergy on maintaining the patriotic spirit of the nation.

High standards of scholarship in an historical work encourage great expectations, and that is why I venture to point out some shortcomings of a book of admirable quality, which deserves far more praise than criticism. No doubt the second edition will fill these few gaps.

The conclusion to be derived from the history of Poland in the last two hundred years is that the Partitions were a crime of their authors and that the powers which tolerated them made a serious error. The inescapable conclusion suggested by the history of recent years is that the powers which circumscribed the area of new Poland in 1919—especially in favour of the German Reich—were guilty of an equally dangerous error.

1 "The Cambridge History of Poland from Augustus II to Pilsudski (1697-1935)." Edited by W. F. Reddaway, J. H. Penson, O. Halecki, R. Dyboski. Cambridge, at the University Press, 1941.

JÓZEF WINIEWICZ

THE GERMAN COMMUNITY

THE POLITICAL LIFE OF SIXTEENTH century Poland was characterised by great moral rectitude, and the Polish documents of that period are admired by foreign historians for their breadth of view and mature judgment. Contemporary Germany, as described by Freytag, was a country of chaos, loose morals and petty politics. It was a period which left no heritage of thought, except perhaps the words of Luther: "Do not grumble against authority, but be thankful to God for not giving you worse rulers than you have."

The strength of Brandenburg-Prussia was due mainly to the exceptional energy and ability of the Great Kurfurst, and of his son and grandson. It was in no way inherent in the German community itself. All the Germans of that period had learnt was obedience. No wonder that 1848 and the Frankfurt parliament, which admitted the German nation to political influence, did not produce remarkable results. Later Bismarck and then Wilhelm II continued the tradition of absolute government. The ephemeral Weimar Republic was succeeded by the Third Reich, for the appeal of Nazi discipline was stronger than that of German liberal political tradition—which was practically non-existent.

England went through a gradual transition from monarchy to democracy, keeping the best elements of both. The absolutism of the Louises did not destroy the individualism of the French nation. The low level of political consciousness in Germany, further debased by three centuries of Prussian drill, culminated in a view expressed by Carl Schmidt—a leading jurist of modern Germany: Das beste in der Welt ist ein Befehl.

If preventive surgery was practised in international relations as it is in medicine, the world should have removed long ago the cancer growing in the heart of Europe. Britain should not have financed Frederic the Great; France should not have helped Bismarck before 1866 to attain Prussian hegemony in Germany; the Western powers, together with Russia, should have supported in their own interests Poland's struggle for freedom in the nineteenth century; the Allies should have declared a preventive war on Nazi Germany before it became a world menace. The German cancer is threatening today to paralyse the nerve centres of the world. Brazil and Venezuela are today as menaced as Czechoslovakia, Poland and Jugoslavia were a few years ago.

Let us, however, consider the German community. Every new success must confirm it in the view that Germany has selected the best way—from its own point of view. Every year of national-socialist rule furthers the disease of the German nation, with dangerous results for all nations and for the cultural integrity of the whole world. The parasite batters on the organism which it made its victim.

Serious scholars deride the geopolitical teachings of the senior and junior Haushofers. Hitler's trial of 1923 was also overlooked, and no one suspected that the defendant, a "politischer Volksredner" had in him the makings of a dictator. Some writers, however ("Harper's Magazine," H. W. Weigert, "German Geopolitics") admit the tremendous influence of Haushofer's school. Haushofer's "fantasies" about the interdependence of continents brought Asia, Africa and America nearer to every German. The department of geopolitics of the university of Munich educated hundreds of fanatics thinking in terms of large spaces. The teaching of Haushofer and his disciples helped to rid millions of young Germans of the apprehension of space. Bismarck appealed to the Germans, with good effect, to look upon events not from a Bavarian or a Mecklenburgian, but from a German, point of view. The outlook of the pupils of the *Ordensburgs* is even wider and it reaches beyond the scope of Grossdeutschland, to include a vision of the world. The sudden

transition from recent regionalism to universalism produced an extraordinary confusion of ideas, especially as the world vision of nazism is not one of collaboration, but a plan for the subjugation of other nations.

Voltaire was a friend of Frederic the Great and the French viceroy of the Brandenburg court, though superficial, was not negligible. Austen Chamberlain had admired in his youth the literary culture of Bismarck. The Germany of the late nineteenth century was adding to the store of European science, literature and art. The materialism of national-socialism adds little to the essential heritage of mankind. Its character is mainly destructive. The idea of breeding the maximum possible number of Germans ruins family life and brings a return to animal customs, regardless of moral principle. The cult of physical strength deadens the spirit. It is typical of the Third Reich that there is a Sports Office and a Party association of undergraduates, but no association of university professors. The labour laws turned workmen into slaves chained to their bench. Artists are charged to produce pictures on subjects dictated to them by the government and in the style approved by the party. Both the creative artist and the ordinary labourer are reduced to complete obedience. A recent decree of the successor of Rudolf Hess—Martin Bormann—announces a new and final phase of religious reform in Germany. It will be a new "Kulturkampf" of the Third Reich against Christianity as a whole, certainly waged more ruthlessly than Bismarck's war against the Catholic Church.

We believe in the victory of good over evil and therefore in the defeat of Germany. Speaking about the future we frequently mention the re-education of Germany. How can it be carried out?

There are still people who believe that there are good Germans on the Danube, peaceful ones on the Rhine and good-natured Germans in Bavaria. They forget that Vienna had been for a long time the capital of Pangermanism (Alldeutsche Bewegung) and Bavaria was the cradle of the National-Socialist Party. Others believe that the business circles of Germany might provide a sound foundation for reconstruction. But did not the leading industrialists of Germany, such as Messrs. Georg von Stauss, Flick, August Diehl, August von Finck (Catholic), Kurt Schmitt (Catholic), Georg von Schnitzler and others actively support the Nazi movement?

Others place their hopes in the socialists. But did not the German Social-Democrats, by supporting the secret military organisations and the clandestine rearmament, serve the interests of German imperialism?

There is abundant evidence to prove that the Nazi Party had enjoyed the support of wide masses already before seizing power, while the genuine enthusiasm of the Germans for Hitler is practically universal.

It seems that a real change of mind in

Germany could be accomplished only with the help of outside factors. It is impossible to hope that it could be achieved by any formal constitution or decree. The problem of Germany is a moral rather than a political one. The political objective should be a military defeat of Germany, which would prove to the Germans by practical demonstration the worthlessness of the beliefs on which they have been fed during the last three or four hundred years. But such a defeat would merely provide suitable conditions for the carrying out of a vaster moral task to be undertaken by the nations now at war with Germany.

Great ideas are born of great sacrifices. The ocean of suffering released on the world by the preference of the Germans for obedience as opposed to co-operation permits the hope that new moral wisdom may be born out of the chaos. The re-education of the German nation will be a work for apostles of a good cause.

Remarks

Memory

"I WILL NOT CELEBRATE Easter," said one of my Polish friends, "I will spend it just like any other day. It is too painful to revive memories of Easters spent in Poland, to recall old customs and traditions. We should keep cool and collected, not indulge in sentimentalities..."

My friend was one of those busy people who never have time to listen to anyone else. I did not reply, but his remarks gave me something to think about.

Emigres are inclined to close their eyes to realities, to live in a land of dreams. Their minds prefer the seclusion of an illusory world and they often resist all attempts at breaking the spell. The cheap optimism on which we frequently feed each other is a natural consequence of such an attitude.

Such a condition of artificial sleep, anaesthesia, is necessary for all surgical operations, but most of all for amputations. And isn't the world of to-day a huge operating theatre in which living countries and nations are slashed and cut to pieces?

That is why it may be better not to try to escape reality, not to dodge anything that might disturb our balance of mind. Let our Easter joy be mixed with bitter pain and suffering, since we are members of a nation which is now suffering agonies. We should be conscious of our fate and remain ever watchful, for perhaps no other nation is menaced by as many powerful enemies. We should keep our memory fresh and forget nothing.

And in this case memory will not bring bitterness alone, for the continuance of all our ancient customs and traditions may give—together with a pang of a vision of past happiness—a comfort which few other things can give. It may recall the unbroken strength of the Covenant between our nation and its Maker, the thousand years of struggle for the Cross and a thousand years of contribution to Christian civilisation. It may confirm in us the confident faith in the Lord, who will not abandon His people at a time of trial. "And if He is with us, who can be against?"

J. R.

POLISH PRESS REVIEW

The "DZIENNIK POLSKI," commenting on the desire for closer collaboration between the Foreign Ministers of the Allied Governments in London, expressed by Mr. Eden, writes:

"This welcome initiative is entirely in accordance with the view of General Sikorski, who stressed in one of his recent speeches the importance of the nations enslaved by the Germans for all post-war plans made by Great Britain. The aim of policy is to prepare ground for strategic conceptions. That is why the collaboration between British leaders and the representatives of Free Europe is of the utmost importance."

"The interest taken by the Swedish Press in the conversation between Churchill and Sikorski testifies to the fact that this collaboration and its results are closely watched by the Continent. It is noteworthy that the Press of the neutral countries follows with particular interest the moves of Polish policy. This is a natural consequence of the central position of Poland, which—situated between Germany and Russia, with its government at present in London—is in the very midst of all the major political currents. That is why the attitude of Poland may be a valuable gauge and it may indirectly influence the views of other European countries."

✱

"JUTRO POLSKI" ("Poland of Tomorrow"), a new Polish fortnightly published in London, is devoted mainly to problems of post-war reconstruction. Professor Stanislaw Grabski, president of the Polish National Council, who has recently been released from a Russian prison, writes:

"My sojourn in Soviet Russia confirmed me in the view that unanimous opinions imposed from above amount to a universal absence of real opinion. There should be differences between different political parties. It is well when individual people with a deeper or keener vision than others express views beyond the scope of accepted political or economic formulas."

"But there are moments in the life of a nation when its very existence depends on internal unity."

"The present moment requires even more. It would be an error to think: let's get on with the war and put off the organisation of post-war life until the day of the liberation of our country. We must endeavour to produce, by a common effort of all the parties, before the end of the war—the sooner the better—a common ideal of a future Poland—better, stronger, more prosperous and happier."

"When the time for the realisation of that ideal has come, some differences of policy between various parties may come to light. That will be perfectly natural. But now we should all tell ourselves: we all love Poland, we all want it to have its proper place in the civilised community of nations—if we fail to produce a common social and political plan for the Poland of tomorrow, other nations may judge us by our recent past and that may not inspire sufficient confidence in our ability to maintain peace in Europe and serve the cause of human progress. Therefore we should set our thought free from the shackles of party doctrine and seek a synthetic national ideal, which could unite even the most opposed political factions."

"It should be a synthetic ideal, not a compromise consented to with tacit reservations."

JERZY GÓRECKI

MEETING

(A page from the Diary of a Polish Pilot)

I WAS GLAD TO HAVE AN OPPORTUNITY of visiting the Poles who have just arrived from Russia. It took me a day to get to their camp—a group of huts among forests and far-scattered villages. It was a very different occasion from so many other meetings with friends and comrades returning from distant corners of the world.

The formality of the first greetings, the silence of the first moments and the mutual observation during an exchange of questions—then the fervent conversation and the hasty scribbling of letters to friends, in a jolting bus—it was all not only a meeting of people with common friends, common memories and common feelings, but also a sudden encounter between people coming from two different worlds.

The order "Attention! Eyes right!" sounded a familiar note. The well-known words of the reporting officer, made us feel our community and the unity of us all, wherever we may be.

Then we went indoors. Eyes lifted from Polish newspapers or English dictionaries which they had been reading looked at us with calm, serious curiosity. We talked in half voice, for the room was silent.

I was struck by their matter-of-fact attitude towards their own past—and by their enthusiasm and vigour in dealing with current problems. We were surprised by their intimate knowledge of war events, of the activity of our Air Force, of our and German types of aircraft.

We talked mostly about the present and the future. Of the past, we heard only as much as we asked for, or as much as was common memory.

Complaints there were none. Just simple, brief references to some camps, to winter journeys the mere mention of which sent a cold shiver down your spine.

Some girls brought tea. Those reading quietly or playing chess were helped by their colleagues, who were careful not to disturb them.

I look at you in silence, dear old friends, and I wonder what the experiences of the last two years have done to you. You came here, friendly and modest, gentle and quiet, our brothers towards whom our thoughts went on many a night of anxiety.

You will certainly notice some features of our characters and you will find their causes. You will probably ascribe them to our comfortable life, prosperity, calm and safety of days and nights. You will look at us with indulgent eyes I know—eyes that saw many things.

Looking at you, I face the insistent query: are the spiritual forces needed in the battle against barbarians, in what we like to call the crusade of good against evil, more easily dispersed and less readily summoned in conditions of physical safety and comfort? In our quest for spiritual achievement, with which we want to oppose the powers of evil, is suffering the only path towards greatness and perfection?

We need an ideal which could weld together the forces of the nation. It should embrace the whole of national life. But synthesis is not an arithmetical sum. A simple enumeration of all the things which we would like to have settled and of all the wishes of large, small and insignificant groups of our people would be merely an analytical study, possibly very useful for the work of the government departments in the liberated country, but inadequate as an ideal to be realised, not by official departments, but by the whole life and endeavour of the nation—particularly of the generation which will make the history of Poland in the first thirty years after the present war."

✱

In the "SKRZYDŁA" ("Wings"), organ of the Polish Air Force in Great Britain, one of the Polish airmen describes his experiences in Russia:

"We all realised that if any of us could survive another winter of 60 degrees below zero, there would be only a handful left. The sun, which barely managed to melt the thick ice cover and bring out some green vegetation in the tundra, brought a ray of faint hope. Although we knew that within two months new snow would fall and another grim winter would set in, our hearts were alive with the thought that perhaps operations might be resumed in the west, that perhaps Britain may start a summer offensive, that America may join the struggle and that perhaps God may grant that we leave the northern desert before the next winter."

"Then, like a bolt from the blue, came the news: 'Germany has attacked Russia.'

"Within a few minutes our prisoners' camp was turned into a madhouse. We nearly lost our minds with joy. We embraced each other, with tears streaming down our cheeks. We knew that God had not forgotten us and Poland. We realised that this was a day unlike any other. We realised that from that moment onwards, even if we had to make the greatest sacrifices, endure the sternest hardships or give our lives, we would not be useless victims, but men fighting for freedom and for our country. We knew that if we had to die we would fall in battle, dealing blows to the enemy and not rot like miserable slaves."

"We realised that Providence was watching the destiny of Poland and that the conflict between these two powers meant freedom for millions of Poles tormented in Siberia and for many more millions suffering in the occupied country itself."

"We, a few hundred airmen, were the most fortunate among the thousands of Soviet war prisoners, for we left Soviet Russia. The nightmare of those two years is already over. We sailed with hope in our hearts, full of confidence and eager to fight for Poland."

THE POLISH AIR FORCE IN GREAT BRITAIN

From the time of arrival in Great Britain (July 1940) to February 22nd, 1942, the Polish fighter squadrons of the R.A.F. destroyed 437 enemy aircraft. The Polish bomber squadrons carried out hundreds of operational flights, in which they used 1,820 bombers.

Printed by Letchworth Printers Ltd., Letchworth Garden City, Herts.

PRINTING IN FOREIGN LANGUAGES

The printers of this magazine will be pleased to give quotations for all kinds of printed matter, English or Foreign.

LETCWORTH PRINTERS LTD.

NORTON WAY NORTH, LETCWORTH
Phone 1000 (two lines)